

## OD AUTORA

Abym zabrał się do napisania tej książki konieczne były trzy warunki: 1/urodzenie się w Warszawie, 2/zachwycenie się zajęciem, polegającym na kopaniu piłki, 3/zetknięcie się z realiami wojny.

Pierwszy warunek został spełniony w maju 1928 roku dzięki mojej matce (choć przy niebagatelnym udziale ojca). Drugi - jesienią 1938 roku, gdy wuj zabrał mnie na mecz ligowy, zakończony triumfem Polonii nad Warszawianką w stosunku 5:2. Wreszcie - oswojenie się z wojennymi realiami zafundował mi niejaki Adolf Hitler, a trwało to długo, bo od dwunastego do siedemnastego roku mego życia. Jeśli dodać do tego zamiłowanie do wszelkiej pisaniny, to zajęcie się warszawskim konspiracyjnym futbolem lat wojennych stało się nieuniknione.

Temat ów poruszano do tej pory raczej sporadycznie, najczęściej w artykułach prasowych, jeśli zaś w książkach, to z reguły jako skrótowo potraktowany fragment rozległych dziejów piłkarstwa. Tekst niniejszy jest więc pomyślany jako próba w miarę pełnego opisu futbolowych wydarzeń w okupowanej Warszawie, przy posłużeniu się bibliografią, sięgającą dwudziestu pozycji oraz na podstawie rozmów z żyjącymi jeszcze uczestnikami.

Pewne uwypuklenie roli warszawskiej Polonii wynikało nie tylko z jej dominacji w rozgrywkach konspiracyjnych, ale także z faktu, że w momencie wybuchu wojny stanowiła ona „wizytówkę” stołecznego futbolu, wraz z Warszawianką reprezentując stolicę w krajowej lidze - odpowiedniku dzisiejszej Ekstraklasy.

Będę szczęśliwy, jeśli Czytelnik dowie się z tych kilkudziesięciu stron druku czegoś interesującego. I nie chodzi tylko o to, które miejsce w danym sezonie zajęła Korona, Polonia lub Marymont, lecz o sprawy bardziej ogólne. Przykładowo - tego choćby, że kiedyś grano

## Juliusz Kulesza: Podziemny futbol 1939-1944

pięcioma napastnikami, a dziś przy dwóch atakujących mówi się, że drużyna gra ofensywnie. Również tego, że bramkarze utraty gola nigdy nie tłumaczyli tym, że mieli „pod słońce”, bowiem nosili wtedy czapki z długimi daszkami, i tego też, że za zwycięstwo drużyna otrzymywała tylko 2 punkty.

Są to szczególiki futbolowego warsztatu. Pragnąłbym jednak, aby mój tekst skłonił do poważniejszych refleksji. Uświadomił, że bywają czasy, gdy jedno społeczeństwo nie tylko składa nieproszoną „wizytę” drugiemu społeczeństwu, ale usadowiwszy się w jego kraju, poczyna zabraniać bardzo wielu rzeczy. Także uprawiania sportu...

Serdecznie życzę sobie i Czytelnikom (szczególnie młodym!), aby tego typu sytuacje istniały już tylko na kartach historycznych opracowań.

I jeszcze jedno. Gorąco dziękuję przede wszystkim Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego za umożliwienie spełnienia mego marzenia o ukazaniu się tej publikacji, jak również wszystkim innym, którzy mi pomogli. Podziękowanie dla Fundacji jest tym bardziej zasadne, że z własnej inicjatywy wzbogaciła moją książkę dodatkowymi elementami, jak choćby krzyżówką o tematyce piłkarskiej, przede wszystkim zaś zaczerpniętym z Internetu materiałem historycznym o nielegalnym uprawianiu futbolu na terenie całej okupowanej Polski. Nawet mimo ewentualnych nieścisłości w zapisach internetowych, jest to bardzo pożyteczna próba poszerzenia wiedzy o polskiej piłce nożnej lat wojny.

A Wiceprezesowi Zarządu Fundacji, Panu Markowi Cieciorze dziękuję za serce, jakie włożył w ten „Podziemny futbol”.

*Juliusz Kulesza*